GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

11. LUTEGO 1919.

NR. 30.—R. XXVII.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie [illegible] odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razowa przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razowa przes.	Za granicą	Przedpłata [illegible] dla [illegible]
Miesięcznie	K 10·—	K 8·50	K 10·—	K 11.—	K 12.—	K [illegible]
Kwartalnie	„ 80·—	„ 25·50	„ 30.—	„ 33.—	„ [illegible]	„ 25·50
Półrocznie	„ 60·—	„ 51·—	„ 60·—	„ 66.—	„ 72.—	„ [illegible]
Rocznie	„ 120·—	„ 102·—	„ 120·—	„ 132.—	„ 144.—	„ 102.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 60 hal.

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpisy można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 25993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 2344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Pierwszy Sejm Rzeczypospolitej polskiej.

Warszawa. P. A. T. Pierwsze inauguracyjne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 11-ej przed południem. Na sali zebrali się posłowie w komplecie. Ławy ministrów zajęli członkowie gabinetu z premierem m. **Paderewskim** na czele. W loży dyplomatów zasiedli posłowie obcych państw i misyi dyplomatycznych angielskiej i amerykańskiej.

Na trybunę mówców wstąpił naczelnik **Piłsudski**, witany owacyjnie długotrwałymi okrzykami: Niech żyje! Owacye trwały przez czas dłuższy, poczem naczelnik państwa odczytał następujące orędzie:

Orędzie Naczelnika Państwa.

Panowie Posłowie!

Półtora wieku walk krwawych nieraz i ofiarnych znalazło swój tryumf w dniu dzisiejszym. Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało swego ziszczenia w obecnej chwili. Dziś mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej, ciężkiej nocy cierpienia. W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia czuję się szczęśliwym, że przypada mi zaszczyt otwarcia sejmu polskiego, który znów będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem. Radość dnia dzisiejszego byłaby po stokroć większą, gdyby nie troska, że zbieracie się w chwili niezwykle ciężkiej. Po długiej niszczącej wojnie świat cały a z nim i Polska czeka z tęsknotą i upragnianiem pokoju. Tęsknota ta w Polsce **dziś się ziścić nie może, synowie ojczyzny muszą iść, aby bronić granic, zabezpieczyć Polsce swobodny rozwój.** (Huczne oklaski i brawa). **Sąsiedzi nasi, z którymi pragnęliśmy żyć w spokoju i zgodzie nie chcą zapomnieć o wiekowej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdu i była ofiarą narzuconej jej obcej woli przemocy i siły. Nie chcemy się mieszać do życia wewnętrznego któregokolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, aby pod pozorem chociażby rzekomego dobrodziejstwa naruszano nasze prawa do samodzielnego życia. Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy aby uszczuplono nasze granice, do których mamy prawo** (burzliwe oklaski). **Dążności naszych sąsiadów sprawiły, że z wszystkimi nimi znajdujemy się obecnie w otwartej wojnie lub conajmniej w stosunkach mocno naprężonych.** Jasna stroną naszych stosunków zewnętrznych są **zacieśniające się węzły przyjaźni z państwami ententy.** (Oklaski i wołania: Niech żyje Wilson!) Głęboka sympatya łączyła już dawniej Polskę ze światem demokratycznej Europy i Ameryki nie szukającym sławy w podbojach i ucisku innych narodowości, ale pragnącym ułożenia stosunków w myśl zasad sprawiedliwości i słuszności. Sympatya ta spotęgowała się, gdy sławne państwa sprzymierzeńców zdruzgotały ostatnią potęgę naszych ciemięzców i wyzwoliły Polskę z niewoli. (Oklaski). Jestem przekonany, że serdeczne uczucie i niezaprzeczona wspólność interesów z temi państwami uczyni niezbędną dla nas z ich strony pomoc, wydatną i skuteczną. Naród polski przez półtora wieku zmuszony był stosować się do praw narzuconych przez obce państwa, nie mogąc formować swego życia według woli własnej, zatracił przez ten okres czasu poczucie prawa i wiary we własne siły. Obdarzeni dziś zaufaniem narodu, dać mu macie podstawy do tego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej polskiej, na tej podstawie utworzyć rząd oparty o prawo, przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa przez was uchwalone będą początkiem nowego życia, wolnej i zjednoczonej ojczyzny polskiej. Polska otoczona zewsząd przez wrogów posiadać musi armię, któraby mogła sprostać swoim ciężkim zadaniom. **Macie poprzeć i rozwijać rozpoczętą budowę wojska tak,** aby ojczyzna osłonięta piersiami żołnierzy mogła się czuć bezpieczną i przeświadczoną, że **honoru jej i praw broni silnie i dobrze wyposażona armia.** (Oklaski i okrzyki: Niech żyje wojsko). Wreszcie zwrócicie panowie niechybnie uwagę na niedomagania naszego życia gospodarczego, upośledzonego przez gospodarkę obcych, zrujnowanego silnie przez wojnę i okupacyę. W tej dziedzinie należyte uregulowanie spraw znajdującego się w upadku przemysłu, niezbędnych reform agrarnych (burzliwe oklaski) w duchu postępu wolnych demokracyi Zachodu, tworzy zdrowe podstawy dla siły duchowej narodu i dla całej dalszej budowy jego przyszłości. Życząc panom powodzenia w trudnej i odpowiedzialnej pracy **ogłaszam pierwszy Sejm w wolnej zjednoczonej Rzeczypospolitej za otwarty.**

Powołuję najstarszego z panów posłów Ferdynanda **Radziwiłła** do objęcia tymczasowego przewodnictwa.

(Długotrwało oklaski i okrzyki: Niech żyje Piłsudski!).

Po odczytaniu orędzia naczelnik państwa opuścił salę obrad Sejmu, a równocześnie pos. Ferdynand Radziwiłł, jako **przewodniczący z wieku** zajął miejsce na trybunie marszałka i następującą przemową zagaił posiedzenie Sejmu:

Przemówienie pos. Radziwiłła.

Wysoka Izbo!

Dziś gdy przypada na mnie radosny obowiązek zagajenia tego wysokiego Zgromadzenia obok uczucia radości serdecznej czuję wzruszenie, które w sercu każdego Polaka w tak ważnej historycznej chwili odbijać się musi. Od dawnych czasów, od stu lat, z wyjątkiem przejściowych reprezentacyi polskich, nie było Sejmu, któryby przed tak ważnem, przed tak odpowiedzialnem dla wszystkich członków zadaniem stanął. Wszakże powołani jesteśmy do położenia fundamentów pod przyszłą budowę niepodległej Polski. Przedewszystkiem w tej chwili pragnę powiedzieć kilka słów w osobistem mojem imieniu i w imieniu moich kolegów z Wielkopolski, którzy z szlachetnego porywu narodu zostali powołani jako dawna reprezentacya, wybrana do Sejmu Rzeszy niemieckiej, a która od początku zaprowadzenia tej Rzeszy, zarówno w państwie pruskiem, jak i w Niemczech przez długie generacye dzierżyła odpowiedzialność za dopominanie się i zabezpieczanie interesów ludności, które jej pieczy były powierzone. Myśmy starali się wiernie i sumiennie wypełniać ten obowiązek, o ile sił naszych starczyło (oklaski). To też może być dla nas wskazówką, że dla tego właśnie zostaliśmy powołani do tej wspólnej pracy, która nas obowiązkiem i radością przejmuje. Jest to po raz pierwszy w naszem życiu walk parlamentarnych, że stoimy przed zgromadzeniem, do którego jako do rodaków otwieramy serca nasze i o obronę naszego narodu odwołać się mamy prawo. (Oklaski). Wielkie zaiste są chwile, w których teraz na Sejm się zbieramy i odpowiedzialność nasza w tej chwili wzrasta. Musimy ze spokojem i powagą, odpowiadającą tej chwili zabrać się do tej pracy położenia fundamentów pod przyszłość państwa polskiego. Państwo to w swoich granicach nie jest jeszcze ustalone. Możemy powątpiewać, iż chwila obecna była odpowiednią do podjęcia tej mozolnej pracy, ale ponieważ tak się stało, ponieważ już dziś powołani jesteśmy do brania pod uwagę tych konieczności i tych niezbędności, które dla pomyślnego przeprowadzenia tego dzieła niezbędnie potrzebne, wzywam was Szanowni Panowie, abyście z rozwagą i zimną krwią, nie dając się porwać żadnym partyjnym programom, skupili swoje myśli w jedną całość, skierowali wszystkie wysiłki wasze na tę niezbędną konieczność radzenia o bezpieczeństwie państwa. Chmury nadciągają z wszystkich stron. Kresy wschodnie i kresy zachodnie są zagrożone. Potrzeba więc nam radzić przedewszystkiem o bezpieczeństwie państwa w myśl orędzia, które dopiero co naczelnik jako program swego rządu podał. Zaiste wielką jest odpowiedzialność nasza i ogromną. Dzieło tego Sejmu zdaje się przechodzić ludzkie siły. Niemniej powinniśmy się zgodzić na ustalenie zasad, które powinny kierować tak ważnemi decyzyami, które orędzie na nas nakłada. Potrzeba pomyśleć o tem, co w dzisiejszych czasach stoi w grze wypadków. Od dawnych czasów, od lat setek w historyi naszego narodu pewne zasady zawsze stawały na przedzie rządów, i tych, którzy je sprawowali, i przez to Polska przez długie wieki stała na straży, była przedmurzem wolności Europy przed zaborczymi hordami, które w granice Polski wpadały. Wam, moi panowie, nie potrzeba przypominać o świetności rozwoju historyi naszej ani miejsca, na którem przez długie wieki walczyła Polska wśród państw europejskich. Niech to wspomnienie i te uczucia kierują waszemi dalszemi obradami. Opatrzność Boska sprawiła ten cud, że niespodziewanie nadeszła chwila wskrzeszenia państwa polskiego. To co na przyszłość, jako podłoże swojej decyzyi, to jest zasada, która przez wieki przodowała w historyi rozwoju naszej państwowości. Oby ta nie została przez prądy przeciwne podkopaną i unicestwioną. Te zasady nie są inne, jak zasady wiary chrześcijańskiej i tej niezłomnej wierności dla Stolicy Apostolskiej. Są one dla każdego katolika rękojmią bezpieczeństwa tak życia prywatnego, jak życia publicznego i państwowego (oklaski).

Moi Panowie! Nie waham się w tem zgromadzeniu oddać pokłon Namiestnikowi Chrystusowemu, który się ujął w swojem orędziu u państw wojujących przedewszystkiem za katolicką Polską. Moi Panowie! Stolica apostolska była zawsze na straży tego, aby zasady miłości, wiary i nadziei przyświecały. Nam również powinna przyświecać ta myśl, aby koić te rany, zwłaszcza w szerokich warstwach naszej ludności pracującej w myśl miłości chrześcijańskiej.

Przedowszystkiem muszę podnieść konieczność stworzenia siły bezpiecznej, centralizacyi rządu i to Panowie nie może być inaczej przeprowadzone ustalenie porządku społecznego. Tam, gdzie namiętność, z jakiejkolwiek strony by wyszła, nad nami panuje, tam panowie porządku i ładu być nie może. Wrogowie w państwie na wschodzie, które dotychczas dzierżyło rządy tego kraju, w którym dzisiaj obradujemy, są dla nas przykładem odstraszającym do czego prowadzi niemoc i bezprawie rządu. Łączmy więc siły nasze ku temu odpowiedzialnemu dziełu, do którego jesteśmy powołani. W latach porozbiorowych duch polski w narodzie nie zamarł, przeciwnie można powiedzieć, że w epoce porozbiorowej wydał kwiaty nadzwyczajnej piękności w sztuce i nauce — czasy Królestwa Kongresowego — przypomnę takich mężów, jak Czartoryski Adam, Lubecki, Czapski. Naśladujmy tych dawnych przodków rozwoju kulturalnego naszego kraju, pamiętajmy o tem, że przeszłość przekazała nam skarby, których pilnować, mnożyć i powiększać jest naszym zadaniem.

W tem moi Panowie łączmy się wszyscy. Nie zapomnijmy o nauce ewangelii, w której jest mowa o kąkolu rozrzuconym przez złego ducha między dobre ziarno. Niestety, odczuwać się dają **prądy**, które chciałyby ten rozwój odbudowy naszego narodu obalić **wewnątrz kraju** i z poza granic naszego kraju, ten zły duch daje się odczuwać we wszystkich jego usiłowaniach. Ten duch chciałby rozdwoić nasze siły, aby je pojedyńczo zniszczyć. Więc Panowie wara od tego złego ducha. Przeciwko niemu występując bynajmniej nie staniemy się niewiernymi tym zasadom miłości, które dla wszystkich stanów zamieszkujących nasz kraj muszą zabezpieczyć prawo, porządek i rozwój skuteczny. Niech nam Pan Bóg do tego dopomaga. W tej myśli witam Szanownych Panów. **Sejm Polski niech żyje** (oklaski i wołania niech żyje Sejm!).

Rozpoczęcie czynności sejmowych.

Następnie sekretarz poseł Niedziałkowski odczytał **dekrety**, wydane przez rząd na podstawie ustawy tymczasowej.

Przewodniczący p. Radziwiłł zaprosił następnie na posiedzenie **konwentu seniorów** na godzinę 7-mą wieczorem, na którym załatwioną będzie sprawa wyboru Komisyi dla sprawdzenia mandatów.

Na końcu zanaczył przewodniczący, że wbrew zarządzeniom biura, publiczność zajęła część sali sejmowej. Naturalnie, że dzisiaj pod tym względem żadnych kroków nie będzie, ale zaznacza, że na przyszłe posiedzenie publiczność do sali nie będzie dopuszczoną. Zastrzegam mianowicie, aby ze strony publiczności nie wychodziły jakiekolwiek odgłosy czy to brawa, czy niezadowolenia, bo to naturalnie w obradach Sejmu nie może istnieć. Zamykam posiedzenie. O terminie następnego posiedzenia zawiadomię, w każdym razie nie odbędzie się ono wcześniej jak za dwa dni.

Przewodniczący Radziwiłł: Pana posła **Niedziałkowskiego** Mieczysława i księdza **Kaczyńskiego** Zygmunta powołuję na sekretarzy.

Mam polecenie od Naczelnika Kraju zakomunikować Wysokiemu Sejmowi, następujący telegram:

Do Naczelnika-wodza Piłsudskiego. Warszawa Belweder. Biała. Dnia 9 lutego br.:

„**Dzisiaj wojska polskie wkroczyły do fortecy Brześć Litewski** (huczne brawa i oklaski). Chorągiew polska zawisła wysoko, aby znękanej ludności polskiej Ziemi Brzeskiej nieść radość wyzwolenia, wolność i zjednoczenie. W ten dzień historyczny podległe mi oddziały ślą Ci hołd i składają twierdzę w ręce pierwszego Sejmu z przysięgą bronienia tej ważnej placówki od wschodu do ostatniej kropli krwi. Bóg nam sprzyja, gdyż tutaj odwieczni wrogowie polski podpisując pokój brzeski knuli spisek czwartego podziału. To miasto w naszych rękach. Podpisany **Listowski** generał-porucznik.

My i sąsiedzi.

Z chwilą, gdy Polska zaczęła się budzić do życia państwowego, natychmiast wynikły tarcia na wszystkich kresach z otaczającemi narodami. Dla każdego stało się oczywistem, że sprawa polska zazębia się głęboko z aspiracyami i interesami plemion sąsiednich, co utrudnia jej szybkie rozwiązanie.

Pierwotną przyczyną takiego stanu rzeczy jest to, że ojczyzna nasza rozciera się na równinie bez wyraźnych granic naturalnych, skutkiem czego plemię polskie oraz plemiona sąsiednie przenikały się nawzajem, tworząc rozległe obszary o mieszanym składzie etnograficznym i dziś już nie sposób tak poprowadzić granicy, aby wszyscy sąsiedzi byli zadowoleni. Jakikolwiek obrót weźmie sprawa rozgraniczenia, to zawsze pewne obszary obcoplemienne znajdą się wewnątrz państwa polskiego, albo pewne grupy ludności polskiej pozostaną nazewnątrz, albo i jedno i drugie. Jeżeli nawet w chwili obecnej uda się zawrzeć jakąś ugodę, to jednak spory graniczne nie ustaną i będą nadal zatruwać stosunki pomiędzy Polską i jej sąsiadami.

Jest tylko jeden sposób rozwiązania tych trudności, albo raczej zejścia im z drogi. Sposobu tego nie potrzeba szukać daleko; znajdziemy go w naszej historyi, odpowiada on naszym tradycyom i skłonnościom. Trzeba mianowicie zawrzeć unię z temi narodami, które tak pomyślnem zrządzeniem losów uwolniły się od jarzma austryackiego, rosyjskiego i niemieckiego. Gdyby to doszło do skutku, to granice pomiędzy nowemi państwami straciłyby znacznie na wyrazistości, jakkolwiek nie zostałyby zatarte kompletnie. Wówczas byłoby rzeczą mniejszej wagi, czy jakiś powiat ma należeć do jednego państwa, czy do drugiego, bo każdy z narodów, wchodzących do związku, miałby poważne gwarancye, że jego właściwości plemienne zostaną uszanowane na całym obszarze związku.

Inny jeszcze wzgląd ważniejszy od powyższego, przemawia za temsamem. Rosya i Niemcy poniosły w wojnie wszechświatowej straszliwe klęski i przechodzą obecnie parokszyzmy wewnętrzne, których koniec jest jeszcze napewno daleki. Z kataklizmu obecnego wyjdą one tak osłabione, że w najbliższym okresie dziejowym będą musiały zaniechać myśli o podbojach i poświęcić się całkowicie swym sprawom wewnętrznym. Ale po paru dziesiątkach lat, gdy rany się zagoją, według wszelkiego prawdopodobieństwa odżyją w narodzie rosyjskim i niemieckim dawne instynkty zdobywcze, i wówczas nowe państwa, powstałe na ruinach dawnych potęg, będą wystawione na groźne niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo będzie tem większe, że, jak uczy historya, Rosya i Niemcy porozumiewają się bardzo łatwo i chętnie łączą swe siły, gdy chodzi o rozbój polityczny. Jeżeli świeżo wyswobodzone narody pragną uniknąć nowego podboju, to powinny zawrzeć ścisły związek, gdyż w ten sposób będzie można najskuteczniej utrzymać w cuglach zaborcze instynkty dawnych ciemięzców. W ten sposób Polska i Litwa, zjednoczywszy się w końcu XIV wieku, zdołały długo bronić swej niepodległości, gdy odosobnione Czechy znacznie wcześniej padły ofiarą zaborczości sąsiadów.

Inicyatywa do utworzenia nowego związku powinna wyjść od nas, przedewszystkiem dlatego, że Polska zajmuje centralne położenie wśród krajów wyswobodzonych, powtóre, ponieważ my najlepiej odczuwamy, a przynajmniej powinniśmy odczuwać potrzebę i naturę takiego związku, gdyż wśród nas jest jeszcze żywa tradycya unii litewsko-polskiej. Trzeba być jednak przygotowanym na to, że sprawa ta nie pójdzie łatwo. Będzie ona wymagała energicznych usiłowań, niemałej pracy, a nawet ofiar, bo na świecie wszystkie dobre rzeczy są kosztowne. Trzeba przedowszystkiem w naszem własnem społeczeństwie rozpowszechnić zrozumienie potrzeby związku narodów i rozbudzić pragnienie uskutecznienia tegoż. Następnie należy rozwinąć energiczną propagandę w krajach, które mają wejść do projektowanego związku. Aby się przedsięwzięcie mogło udać, musi ono stać się popularnem w szerokich kołach zainteresowanych narodów, a przynajmniej w ich warstwach przodujących. Narody te powinny pozbyć się różnych uprzedzeń, wybaczyć sobie nawzajem różne istotne, czy też urojone krzywdy i zdobyć się conajmniej na pewną wzajemną wyrozumiałość.

Konsekwentne i wytrwałe dążenie do związku z sąsiadami powinno być ważną treścią polskiej polityki zewnętrznej na dalszą metę. Będzie to polityka rozumna i szlachetna, a takie usiłowania nie pozostają bez pożytku nawet wówczas, gdy nie osiągają bezpośrednio wytkniętego celu.

Z. STRASZEWICZ.

Troccy na folwarku.

Prasa warszawska przynosi z Lubelskiego raz po raz złe wiadomości o anarchii, szerzącej się tam na wsi. „Dziennik Powszechny" ma od pewnego czasu stałą rubrykę, w której rejestruje ekscesy i gwałty służby folwarcznej, podżeganej przez bolszewickich agitatorów, przyczem chodzi zawsze o zajęcie gruntów dworskich „na rzecz ludu". Jako typowy przykład może posłużyć następujący obrazek ekspropryacyjny:

Dnia 22 stycznia po południu przybyło do majątku Dominów p. Kłobskiego trzech ludzi, uzbrojonych w karabiny. Wkrótce zebrali oni całą służbę folwarczną i objaśnili im, że celem ich przyjazdu jest usunięcie właściciela majątku od władania nim, a przelanie całego zarządu w ręce fornali i służby. Na czele służby folwarcznej wkroczyli do mieszkania p. Kłobskiego, domagając się wydania broni i grożąc śmiercią w razie jakiegośkolwiek oporu.

Wobec takiej postawy służby postanowił p. Kłobski wywieźć następnego dnia żonę i dzieci do Lublina. W tym celu kazał zaprządz konie do karety i do dwóch wozów. Rozporządzenie to, pomimo ogólnego rozprężenia zostało wykonane. W chwili jednak, kiedy pp. Kłobscy mieli wyjeżdżać, przybył do majątku oddziałek żandarmeryi (6 ludzi z wachmistrzem) po zakup siana. Na wieść o tem zebrała się cała służba i pojazdów pp. Kłobskich nie chciała wypuścić z podwórza, motywując to tem, że ludzie folwarczni nie mogą jechać pod eskortą wojska, że p. Kłobski specyalnie na nich sprowadził żandarmów. Część służby rozbiegła się natychmiast po okolicznych folwarkach z żądaniem pomocy. Wobec tego p. Kłobski prosił żandarmów o opuszczenie majątku i otrzymał przyrzeczenie służby, że o ile to nastąpi, odwiezie się bez przeszkód rodzinę jego do Lublina.

Wszystko zdawało się już ułożone, gdy wtem wyjeżdżający żandarmi dali na wiwat salwę z karabinów. Strzały te wywołały wzburzenie całej służby, która momentalnie zbiegła się i uzbroiła w widły, a jednocześnie nadciągnęła z innych folwarków „pomoc", w liczbie kilkudziesięciu uzbrojonych w karabiny chłopów pod wodzą komendy rezerwy milicyi ludowej z Zembrzyc (sic).

Przybyli rzucili się na żandarmów. których wkrótce rozbrojono, zaś p. Kłobskiemu z jego rodziną zagrożono rozstrzelaniem za rzekome sprowadzenie wojska. W końcu po długich pertraktacyach polecono służbie wywieźć dzieci do Lublina, jednocześnie jednak osadzono w majątku tak zw. instruktora, który chce odgrywać rolę faktycznego kierownika majątku wraz z dwoma mianowanymi przez siebie delegatami i uzbrojonymi w karabiny parobkami. Codziennie wieczorem zwołuje służbę na naradę, dając jej najdalej idące rady co do owładnięcia majątkiem, usunięcia właściciela i t. d.

Nawiasem trzeba zaznaczyć, że wybory do sejmu odbyły się. Agitacyą zajmował się niejaki Ostaszewski, który zasypując bibułą komunistyczną całe czworaki, w niedzielę 26 stycznia kazał zaprządz do 5-ga sań i wyprawił wszystkich z kartkami wyborczemi, zapowiedziawszy, iż ktoby nie głosował lub też oddał głos swój na kartkę inną, nie dostanie przy podziale folwarku przypadającej części(!) Od 2-ch tygodni cała służba znajduje się pod absolutnym wpływem Ostaszewskiego, który wpoił w nią przekonanie, że niefortunny dla listy komunistycznej wynik wyborów zawdzięczać należy działalności p. Kłobskiego, za co grożą mu dodatkowemi represyami. Taki stan rzeczy trwa w Dominowie dalej...

Obrazek, jak wspominaliśmy, typowy.

Przeciw temu podminowywaniu porządku publicznego władze muszą wystąpić z żelazną energią, przy zastosowaniu najbardziej bezlitosnych środków. Jeżeliby legalnie wybrane przedstawicielstwo narodu — ale tylko ono — uchwaliło nawet kompletne zniesienie większych gospodarstw rolnych, trzebaby taką uchwałę respektować, czekając, co powie o jej skutkach praktyka życiowa. Krok taki byłby katastrofą dla gospodarstwa narodowego i dla kultury narodowej, ale byłby krokiem prawnym. Gdyby legalnie wybrany sejm uchwalił, żeby wywłaszczeni właściciele dopłacili jeszcze gotówką do aktu wyrzucenia z ojczystego warstatu pracy, gotowi bylibyśmy i wtedy jeszcze o takiej uchwale rozprawiać. Tu jednak zachodzą wypadki stosowania nie zwaryowanych choćby ustaw, lecz — aktów samowoli, wobec których państwo nie może pozostać bezczynnem. jeżeli nie ma zaprzeczyć swojej własnej istocie. Ów mały Trocki z folwarku podlubelskiego, ów jakiś Ostaszewski, rządzący się w cudzym domu jak szara gęś i podszczuwający ludzi do gwałtów, nie jest przecież żadną legislatywą, jest on poprostu drabem, kwalifikującym się do kryminału. Dla unieszkodliwienia tego rodzaju zbrodniarzy muszą się w państwie praworządnem znaleźć natychmiast skuteczne środki.

O „Album szkód wojennych Polski"

Rozwiązany z upadkiem Austryi „Namiestnikowski Komitet Ratunkowy we Lwowie" powziął był na wiosnę 1918, głównie z inicyatywy swego prezydenta Ignacego Dembowskiego, chwalebny projekt wydania „Albumu Szkód Wojennych Galicyi". Dzieło to miało obejmować 40 arkuszy druku, a nakład był projektowany w 10.000 egzemplarzy, z tego 5.000 egz. z tekstem polskim, 3.000 niemieckim, 1.500 francuskim i 500 ukraińskim. W skład Albumu miało wejść 1000 ilustracyi, ugrupowanych wedle powiatów, oraz z około stu stron objaśniającego tekstu. Tak ilustracye, jak i tekst miały przedewszystkiem uwzględnić zniszczone kościoły, dwory, cerkwie, synagogi, pałace, zbiory, archiwa i biblioteki, słowem szkody z zakresu zabytków kultury, sztuki i historyi, zaś na dalszem miejscu szkody fabryk, kolei, dróg i mostów, gospodarstwa leśnego i rolnego i podobne, znaczenia raczej ekonomicznego. Przy ilustracyach, oprócz widoków całych zniszczonych miejsowości postanowiono dawać widoki znaczniejszych budynków w stanie przedwojennym i w stanie wojennego zniszczenia. Materyał do Albumu, tak ilustracyjny, jak informacyjny był już w znacznej mierze nagromadzony, a na 1 stycznia 1919 projektowano oddanie dzieła do druku. Fotografii zebrano kilkaset; w większości były to zdjęcia, zbierane specyalnie dla użytku Albumu przez kilku fotografów-amatorów, po części zaś zdjęcia, nadesłane przez Urząd Konserwatorski w Krakowie, wojenne kwatery prasowe w Wiedniu i Berlinie, kilku firm niemieckich, a wreszcie przez szereg osób prywatnych.

Chociaż upadek Austryi uczynił wydawnictwo, ścieśnione terytoryalnie do ram dawnej Galicyi, nieaktualnem, niemniej jednak sama myśl upaść nie powinna. Nagromadzone materyały nie tracą wartości i mogą być użyte przy dziele, poświęconem szkodom wojennym w całej Polsce, o ile takie miałoby być wydanem. Wydanie zaś monografii ilustrowanej, poświęconej szkodom wojennym Polski, ze szczególnem uwzględnieniem dzieł sztuki i kultury, ewentualnie odpowiedniego albumu, uważam za rzecz niezbędną. Olbrzymie szkody, poniesione przez Polskę i Polaków w czasie obecnej wojny muszą być utrwalone w jakiemś obszernem, systematycznem dziele, dla użytku obecnego i przyszłych pokoleń. Nasz majątek narodowy ekonomiczny i kulturalny zmniejszył się skutkiem wojny tak ogromnie, że konieczną jest rzeczą uświadomić sobie ogrom szkód i spisać je w czasie, gdy świeża pamięć poszkodowanych pozwala jeszcze na dokładne zarejestrowanie szczegółów zniszczenia. Trzeba bowiem spisać nie tylko co uszkodzono i zniszczono, ale kto był tego zniszczenia sprawcą i wśród jakich nastąpiło ono okoliczności. Wtedy dopiero w całej plastyczności wystąpią szkody, zadane Polsce i Polakom, nawet poza obrebem przyszłych granic państwa, czy to przez wojenne działanie wojsk austryacko-węgierskich, niemieckich i rosyjskich, czy to przez rabunki członków tych armii i band chłopskich w latach 1914—17, dalej przez bandy ukraińskie i bolszewickie na Ukrainie, Wołyniu, Podolu i Białej Rusi, nadto szkody Galicyi Wschodniej, Śląska, Poznańskiego i Litwy z czasów walk obecnych.

Zbieranie materyału opisowego nie nastręczy wielkich trudności. Można porobić wycinki z opisowych artykułów, rozproszonych w dziennikach i czasopismach polskich i obcych z czasów wojny, a uzupełnić go przez rozesłanie kwestyonaryuszów do interesowanych (t. j. dotkniętych zniszczeniem) osób i instytucyi. Trudniejszem i kosztowniejszem będzie zebranie fotografii — należy przejrzeć pisma ilustrowane polskie i obce, szczególnie niemieckie, archiwa fotograficzne i kinematograficzne dawnych wojennych kwater prasowych we Wiedniu i w Berlinie (ewentualnie także i w Rosyi, o ile tam coś podobnego istniało), zbiory fotografii kilku prywatnych pism niemieckich. odwołać się drogą umieszczonej w pismach odezwy do setek fotografów-amatorów, którzy w czasie wojny porobili na ziemiach polskich tysiące zdjęć, o nadesłanie odbitek — a wreszcie skompletować zbiory przez wysyłanie specyalnych fotografów. Prace podobne zaczęto już ze stron kilku (Urząd Konserwatorski w Krakowie, Rada Sztuki T. K. R. w Krakowie, Polskie Archiwum Wojenne, Konsystorze Biskupie w Sandomierzu, Przemyślu i Lwowie, p. Edward Chwalewik w Warszawie. dr. Aleksander Czołowski we Lwowie, redakcya „Muzeum" w Kijowie i t. d.), szłoby tylko o ich uzupełnienie i scentralizowanie.

Kierownictwo pracy musi pozostawać w ręku jakiejś centralnej instytucyi rządowej. gdyż osoba prywatna nie będzie w stanie zgromadzić potrzebnego materyału. Najbardziej powołane do pokierowania takiem wydawnictwem byłyby ministerstwo kultury i sztuki lub też świeżo kreowany Wojskowy Instytut Historyczny w Warszawie.

Dr. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ.

Wielkopolska dla Galicyi.

Toczące się od dłuższego czasu między Wydziałem aprowizacyjnym Komisyi Rządzącej w Krakowie a głównym Urzędem żywnościowym w Poznaniu rokowania w sprawie wymiany przedmiotów zapotrzebowania, weszły na drogę realizacyi z chwilą, gdy najazd czeski spowodował odcięcie kraju naszego od zachodu. Czynniki rządzące w Wielkopolsce okazały z tą chwilą szczególnie daleko idącą gotowość.

Po wstępnem porozumieniu, w którem ustalono, że Wielkopolska dostarczyć może Galicyi mąki i cukru w zamian za węgiel i naftę, wyjechali przedstawiciele galic. Wydziału aprowizacyjnego, pp. inż. Władysław Kucharski i kier. oddziału zbożowego Dr Paweł Berski, do Warszawy, gdzie przy współdziałaniu p. wiceministra aprow. p. Machnickiego i dyr. głównego Urzędu żywność. w Poznaniu p. Frankowskiego, w dniu 2 b. m. doszła do skutku wstępna umowa. Dla ostatecznego ustalenia poszczególnych pozycyj umowy inż. Kucharski bezzwłocznie wyjechał do Poznania, gdy natomiast kierownik zbożowy Dr Berski powrócił do Krakowa, a to dla uruchomienia stosownego parku kolejowego. Dzięki energicznym zabiegom, których ważność w pełni oceniły powołano czynniki, a przedewszystkiem kier. Wydziału komunik. K. Rz. radca Starzewski, dyrektor kolei p. Zborowski i radca Blumental, zdołał kierownik oddziału zbożowego już, t. j. 3 b. m., wyprawić z Krakowa do Poznania pierwszy pociąg, który składał się z 47 wozów, przeznaczonych na przewóz mąki.

Ten transport dzisiaj stanie w Krakowie z powrotem i bezzwłocznie nastąpi rozdział sprowadzonego zapasu mąki, z czego otrzymają: 1) dyrekcya kolei Kraków wagonów 15; 2) zarząd kol. Nowy Sącz 1 wagon; 3) zarząd kol. Lwów 2 wagony; 4) magistrat m. Krakowa 12 wagonów; 5) Komisya naftowa, Krosno, 5 wagonów; 6) starostwo: Podgórze 1 wag.; 7) starostwo Żywiec 1 wag.; 8) starostwo Myślenice 1 wag.; 9) kopalnia Zagłębia Krakowskiego 8 wag.; 10) stacya emigracyjna Oświęcim 1 wagon.

Cenę jednolitej mąki żytniej, którą zawierać będzie ten pierwszy transport, ustalono bowiem na 1 K 80 hal. za 1 kg.

W myśl zawartej umowy pomoc Wielkopolski obejmować będzie na razie sześć transportów, a mianowicie wysłano z Krakowa do Poznania wraz z towarem na wymianę: we środę 5 b. m. wagonów na mąkę 28 i 20 cystern nafty, we czwartek 6 b. m. 37 wag. na mąkę i 10 wagonów węgla, w piątek 7 b. m. 18 wag. na mąkę i 30 wag. węgla, w sobotę 8 b. m. 37 wag. na mąkę i 10 wag. węgla, w poniedziałek 10 b. m. 50 wagonów węgla.

Transporty te, począwszy od dzisiaj, przybywać będą w regularnych odstępach czasu do Krakowa.

Na razie 500 wagonów mąki i 1650 wagonów cukru z Poznania.

Wydatna pomoc Wielkopolski dla kraju naszego obejmować będzie w myśl umowy na razie 500 wagonów i 1650 wagonów cukru, a transport tych ilości, jakoteż węgla i nafty galic. na wymianę do Poznania, ukończony przypuszczalnie w ciągu 3 tygodni b. m. Transporty idą na linii Kraków — Granica — Częstochowa — Koluszki — Łódź — Kalisz — Jarocin — Środa — Poznań i mają własną, krakowską obsługę, własną ochronę wojskową i nadzór w osobie urzędnika Wydziału zbożowego K. Rz.

KRONIKA.

Z miasta.

UCZCZENIE SEJMU POLSKIEGO. W niedzielę w teatrze Powszechnym dano dla uczczenia Sejmu polskiego uroczyste przedstawienie „Krakowiaków i górali". Przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra odegrała polonez Chopina, poczem dyrektor teatru prof. J. Wiśniowski wygłosił dłuższe, głęboko ujęte przemówienie. Wspomniawszy o wiekopomnym Sejmie, który uchwalił konstytucyę 3 maja, nakreślił następnie pokrótce dzieje upadku i martyrologii naszej porozbiorowej, która szczytu może dosięgła w czasie obecnej światowej wojny, kiedy na żywym organiźmie naszego społeczeństwa wszelkich dopuszczano się okrucieństw i zbrodni. Za to wszystko dzieje wymierzyły nam sprawiedliwość, dając wreszcie ojczyznę wolną i niepodległą. Obecnie Sejm konstytuujący ma położyć zręby pod jej budowę. Jakie zręby położy, taką będzie nasza przyszłość. Od nas samych zależy teraz, czy przyszłe pokolenia błogosławić nas będą. Okrzykiem „niech żyje Sejm" — zakończył mowca, a przepełniająca salę publiczność okrzyk ten z zapałem powtórzyła.

PRZYJAZD GEN. BARTHELEMY. Gen. Barthelemy przyjechał wczoraj wieczorem o godzinie 8 ze Lwowa i zatrzymał się do dzisiejszego ranka w naszem mieście. Rano udał się w dalszą podróż do Warszawy.

APEL O SUBSKRYPCYĘ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Prezydyum Izby adwokackiej w Krakowie zwraca się niniejszem do pp. adwokatów, mających siedzibę w okręgu tej Izby, z apelem, by, spełniając obowiązek obywatelski, subskrybowali pierwszą polską pożyczkę państwową i by wśród klientów swych propagowali subskrybowanie tej pożyczki.

STANOWISKO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Otrzymujemy następujące pismo: Polska młodzież akademicka Warszawy, Krakowa i Lwowa postanawia: 1) Zachować całkowicie solidarność w zewnętrznych wystąpieniach, oraz uzgodniać i ujednostajniać organizacye i charakter życia wewnętrznego. 2) W obecnym czasie utrzymać nadal w całej rozciągłości obowiązek czynnej służby wojskowej dla wszystkich studentów i wyciągać jak najdalsze konsekwencye wobec kolegów, którzy się od obowiązku tego uchylają, jak również pilnie przestrzegać wypełniania przez koleżanki służby obywatelskiej. 3) Uzależnić wznowienie wykładów na wyższych uczelniach polskich od uprzedniego wspólnego porozumienia się.

Deklaracyę podpisała: Konferencya ogólnoakademicka wyższych uczelni w Warszawie; Konferencya międzystowarzyszeniowa Uniw. Jag.; Czytelnia akademicka we Lwowie.

KTO MOŻE BYĆ ZWOLNIONY Z WOJSKA? Wydział administracyi K. Rz. komunikuje: Ministerstwo spraw wojskowych w Warszawie wydało rozporządzenie, że z popisowych, poddanych obecnie poborowi w Galicyi, uzyskują odroczenie służby wojskowej na jeden rok kierownicy gospodarstw rolnych najmniej 10-morgowych, których na tem stanowisku nikt zastąpić nie może, oraz jedyny syn rodziców, którzy na wojnie stracili już przynajmniej jednego syna. Podania interesowanych, w których prawdziwość faktów zatwierdzona ma być przez wójta gminy i starostę powiatu, wnoszone być mają do właściwej komendy uzupełnień. Podania takie mają moc odraczającą stawiennictwo do przeglądu, ewentualnie do szeregów aż do definitywnego załatwienia w toku instancyi.

PRZECIW UCHYLANIU SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Oddział informacyjny okręgu generalnego w Krakowie komunikuje następujące telegraficzne postanowienie naczelnika państwa:

Na wniosek Rady ministrów stanowię niniejszem aż do odwołania, co następuje: Winny uchylenia się od służby wojskowej, do której zostanie powołany obwieszczonem publicznie zarządzeniem odpowiedniej władzy, ulegnie karze więzienia od jednego roku. Do nakładania w drodze administracyjnej kar za powyższe przestępstwo upoważnione jest ministerstwo spraw wewnętrznych, przyczem zastosowanie kary nie uwalnia skazanego od przymusowego zaliczenia do szeregu, o ile okaże się do służby wojskowej zdatnym.

ODCZYT O ŚLĄSKU. W dniu 12 b. m. odbędzie się odczyt pro. Franciszka Popiołka p. t. „Śląsk Cieszyński i jego znaczenie dla Polski", urządzony staraniem Koła kobiet pomocy przemysłowej i Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. Odczyt odbędzie się w sali Tow. technicznego, ul. Straszewskiego l. 28, o godz. 5 wieczorem. Wstęp K 1.50. dla uczącej się młodzieży 1 K. Czysty dochód przeznaczony dla uchodźców ze Śląska.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada na dzisiaj, jutro, piątek i sobotę wieczór śliczne i z tak ogólnem uznaniem przyjęte „Dzwony z Corneville", na czwartek aktualną, przezabawną farsę „Rokowania pokojowe", na sobotę zaś popołudniu „Laleczkę z saskiej porcelany", jako ostatnie przedstawienie tej sztuki, dla dzieci specyalnie przeznaczone. Najbliższą nowością repertuarową będzie świetna krotochwila Zalewskiego — „Oj mężczyźni, mężczyźni", której wystawienie będzie hołdem pośmiertnym naszego teatru dla jednego z najzasłużeńszych autorów dramatycznych w Polsce.

Dyr. Jarniński wyjechał w sprawach artystycznych naszej sceny w tych dniach do Warszawy.

TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Na obecnej wystawie obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim l. 4. znajdują się między innemi dzieła następujących artystów: Fałata, St. Czajkowskiego, Filipkiewicza, Daniel-Kossowskiej, Gotlieba, Olesia, Turka i wielu innych. Osobną salę zajęły dzieła: A. Zamoyskiego, St. Ign. Witkiewicza i Tymona Niesiołowskiego. W pierwszych dniach marca zostanie otwartą wystawa pośmiertna dwóch przedwcześnie zmarłych artystów: Włodzimierza Konieczengo i Wilhelma Wyrwińskiego. Sekretaryat Tow. Sztuk pięknych uprasza wszystkich, ktokolwiek posiada dzieła wspomnianych artystów, o łaskawe, rychłe zawiadomienie, celem wystawienia tychże.

„Salon" sprzedaży dzieł sztuki przy Tow. Sztuk pięknych zasiliły w ostatnich dniach obrazy: J. Malczewskiego, L. Wyczółkowskiego, W. Weissa, W. Tetmajera, J. Tetmajerówny i w. i.

Roczne bilety wstępu na rok 1919 można już nabywać w sekretaryacie Towarzystwa.

DWA WIECZORY LITERACKIE Antoniny Sokolicz, znakomitej prelegentki i deklamatorki, urządzają panie krakowskie na ochronkę w Ludwinowie dnia 12 i 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Tow. technicznego, ul. Straszewskiego 28. Pierwszy wieczór „Piękno i Prawda" obejmie twórczość Cypryana Norwida, drugi „Potęga chłopa wielkopolskiego", twórczość Jana Kasprowicza. Utalentowana ta artystka objechała podczas wojny z odczytami o polskiej poezyi całą Rosyę i Syberyę. O deklamacyi jej odzywają się zgodnie pisma tamtejsze, jak o zjawisku pierwszorzędnej wartości artystycznej. Można się spodziewać, że wieczory te, podobnie jak we Lwowie i Królestwie, obudzą żywe zainteresowanie i wśród krakowskiej publiczności. — Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego.

O KONTROLĘ ROZDZIAŁU ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI. Jak donosimy na innem miejscu, Kraków otrzymał z Wielkopolski znaczne zapasy mąki. Niebawem z tego źródła otrzymamy cukier, w najbliższych tygodniach nadejdą transporty artykułów żywności z Ameryki. Aby przy rozdziale uniknąć wszelkich nadużyć, zwracamy się do zarządu miasta w interesie ogółu ludności z żądaniem, aby artykuły te były rozdzielane za odpowiednią kontrolą przez sklepy miejskie, oraz, aby odpowiedni przydział otrzymały konsumy. Rozdział bowiem miedzy prywatnych handlarzy spowodowałby niewątpliwie nadużycia; towaru by bardzo rychło „brakło" dla konsumentów, pragnących go nabyć po normalnych cenach, a znalazłoby się za to w pasku. Mieliśmy dość przykładów tego rodzaju podczas wojny...

BANDYTYZM. W niedzielę po godz. 7 wieczorem wpadło do mieszkania Aleksandra Litmanna, ul. Grzegórzecka l. 40, kilku uzbrojonych bandytów z osmolonemi twarzami. Steroryzowawszy Littmanna i jego żonę strzałami, przyczem zranili oboje, zażądali wydania kluczy od kasy, w której znaleźli 600 koron. Na hałas, wywołany strzałami i podniesionymi głosami domowników, zbiegli się sąsiedzi i spłoszyli rabusiów, którzy uciekli, strzelając do ścigających ich ludzi.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj wieczór 21-letnia Marya K. ze Lwowa zażyła sublimatu w zamiarze samobójczym. Chorą w ciężkim stanie odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W nocy z niedzieli na poniedziałek udało się plutonowemu policyi, Kleydyszowi, zaaresztować dwóch niebezpiecznych włamywaczy do kas: Jana Szywałę i Wojciecha Skowronka. — Policya aresztowała nadto włamywacza Adama Dudzickiego, ściganego za szereg kradzieży. Służył on w wojsku w Warszawie pod fałszywem nazwiskiem w randze sierżanta. Przychwycono go w Tarnowie i odstawiono do aresztów wojskowych w Krakowie, skąd zbiegł i włamał się do masarni przy ul. Karmelickiej, gdzie skradł dużo wędlin.

Z Polski i ze świata.

PREZYDYUM MIASTA LWOWA. Dzienniki lwowskie donoszą: Dotychczasowy komisarz rządowy m. Lwowa, Dr Władysław Stesłowicz, prosił o zwolnienie z zajmowanego stanowiska, ponieważ wskutek wyjazdu na Sejm do Warszawy nie mógłby spełniać swoich obowiązków. Komisya Rządząca zwolniła Dr Stesłowicza z urzędu komisarza rządowego i poruczyła sprawowanie tej funkcyi dotychczasowemu zastępcy prof. Dr M. Chlamtaczowi aż do czasu dokonania wyboru ponownego prezydyum przez Radę miejską. Dr Stesłowicz oddał w sobotę urzędowanie prof. Chlamtaczowi i wyjechał do Warszawy.

Odroczony ubiegłego czwartku wybór prezydenta m. Lwowa i trzech wiceprezydentów odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 17 b. m.

KATASTROFA PO WITOSZYCAMI. Jak się dowiadujemy, pociągiem pospiesznym, który dnia 6 b. m. uległ wypadkowi na stacyi Witoszyce pod Poznaniem, jechał między innymi naczelnik Wydziału aprow. Kom. Rządzącej, inż. Kucharski, który zdążał do Poznania w celu umowy o wymianę środków zapotrzebowania. Na szczęście nie uległ inż. Kucharski żadnym obrażeniom i zdołał następnym pociągiem stanąć w Poznaniu, gdzie podpisał rzeczoną umowę. Zabici i ranni podróżni jechali wozem salonowym, który nie okazał żadnej odporności i uległ zupełnemu zdruzgotaniu.

SANITARYUSZKI WARSZAWSKIE NA FRONCIE LWOWSKIM. Z Warszawy donoszą: W piątek rano odbyło się w kościele PP. Wizytek uroczyste nabożeństwo na intencyę Warszawianek, wyjeżdżających w charakterze sanitaryuszek na front lwowski. Są to przeważnie bardzo młode osoby.

JERZY TURNAU

SASIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

Portyer odpowiedział, że hr. Rzędzińska jeszcze nie wróciła z Badenu. Zosia kazała sobie podać papier listowy. Postanowiła napisać oględnie. lecz przedstawić grozę położenia, by Rzędzińska nie zwlekała w działaniu.

„Będąc dziś w szpitalu wojskowym N. przy **strasse, spotkałam ułana, nazwiskiem Półtorek, który otrzymał postrzał na patroli odbytej z synem pani hrabiny. Według jego opowiadania zachodzi obawa, że pan Stefan jest ranny, i może znajduje się w jakimś szpitalu bez należytej opieki. Jeżelibym mogła co pomódz przez moją ciotkę Elsę Waldek, która ma krewnych i znajomych w ministerstwie i naczelnej komendzie armii, najchętniej zrobię, co pani sobie będzie życzyć. Łączę wyrazy prawdziwego szacunku. Zofia Waldek".

Hrabina wróciła z Baden około dziewiątej wieczór. Przyczytawszy list Zosi, odrazu poszła do Zuli Raszyńskiej, bo Zula miała znajomości w Czerwonym Krzyżu. Pojechała z nią do mieszkania jakiegoś bardzo wysokiego dygnitarza. Dał on na piśmie polecenie do szpitala, w którym leżał ów ułan, aby natychmiast hrabinę wpuszczono.

Ułan już drzemał, lecz na skutek tak wysokiego rozkazu, rozbudzono go. Pani Rzędzińska obdarzyła go hojnym podarunkiem pieniężnym i kazała sobie wszystko opowiadać. Po kilka razy musiał jej ułan opisywać całe zdarzenie, ona wciąż w kółko go pytała, i koniecznie chciała zeń wyciągnąć, czy jednak nie wiedział, co się stało z jej synem. Już koło północy wróciła do hotelu. Ułożyła sobie cały plan. Męża nie ma i nie wiadomo, gdzie teraz przebywa. Wedle otatniej depeszy miał przyjechać za kilka dni, lecz na to nie można czekać. Zadepeszowała w kilka miejsc, gdzie przypuszczała, iż Tonio się znajduje, by na nią czekał w Krakowie. Trzeba pojechać do Zosi wcześnie rano i postarać się o potrzebną protekcyę Elzy, i za każdą cenę dostać się na miejsce wypadku. Od ułana dowiedziała się, gdzie się to stało. Wypadek zaszedł przed dziesięciu dniami. Od tego czasu nie było tam, według sprawozdań dzienników. większych ruchów wojsk.

W nocy prawie wcale nie spała. Wcześnie rano najęła dorożkę i pojechała do Zosi. Otwarła jej Pawołcia. Po jej pucułowatej twarzy poznała, że to nasza wiejska dziewczyna, więc zagadnęła po polsku.

— Czy panie już wstały?

— Pani Marta śpi, ale panienka wyszła. Pewnie do polskiego kościoła.

Hrabina pojechała na Rennweg. W kościele mało było osób. Było właśnie po połowie Mszy i dzwoniono na Agnus dei. Rzędzińska przeszła przez nawę i szukała Zosi. Ujrzała ją klęczącą przed ołtarzem, bo właśnie ksiądz miał rozdawać Komunię. Hrabina usiadła w pierwszej ławce. Widziała, jak Zosia po spożyciu Komunii zakryła twarz rękami i schyliła głowę niemal do ziemi. Potem Zosia wstała, i nie odkrywając oczu, uklękła w drugim końcu tej samej ławki, w której siedziała hrabina. Rzędzińska wyraźnie widziała, jak między wąskimi palcami Zosi przemykały się łzy i skrapiały ławkę. Następnie Zosia wyjęła chusteczkę i przycisnęła ją do oczu.

A w duszy hrabiny działa się dziwna przemiana. Kto tu w całem tem wielkiem mieście, kto teraz na całem świecie myśli o jej kochanym synaczku? Tylko ona, matka, i... Zosia. Zosia się za niego modli, Zosia za nim płacze... Poczciwe, kochane dziewczątko! Czy Stefan znajdzie lepszą?... czy będzie go która tak kochała, jak Zosia, która razem z nią przechodzi te wszystkie niepokoje, te smutki, te nadzieje...

I jak kiedy wiatr wiosenny, swoim ciepłym powiewem rozmiękcza lody, iż tają i w płynące strumienie się rozlewają, tak teraz zmrożone dawniej serce hrabiny miękło i tajało, potoki czułości i kochania kierując ku tej dzieweczce, co tu, obok niej klęcząc, za jej Stefanem płacze.

I ugięły się jej kolana, a oczy zniosły ku białemu posągowi Matki Boskiej, co przed nią, obok ołtarza się wznosił:

— Wróć mi go, Matko Najświętsza — modliła się hrabina — wróć mi mego synaczka drogiego, a ślubuję oddać go tej oto miłej, która płacząc, o to samo do Ciebie wzdycha...

Spostrzegła, że Zosia spojrzała na zegarek, więc zbliżyła się do niej. Wyszły razem, obydwie przy drzwiach święconą wodą się żegnając.

— Panno Zofio, bardzo pani dziękuję...

— Czy pani chce jechać do szpitala do tego ułana?

— Już byłam. Wiem wszystko. Mego męża nie ma i nie wiem, kiedy wróci. Chcę skorzystać z propozycyi pani i prosić panią pułkownikową... Ale jeszcze może za wcześnie? Pani jeszcze nie jadła śniadania?

— To nic, proszę pani. Jedźmy zaraz, bo to dosyć daleko. Zresztą mogłaby moja ciotka wyjść do miasta.

Wsiadły do karetki. Gdy tylko konie ruszyły, pani Rzędzińska nagłym ruchem przygarnęła Zosię do siebie, przyciskając ją mocno i całując kilkakrotnie jej czoło i oczy. W oczach hrabiny, w tych zimnych dawniej oczach, po raz pierwszy ujrzała Zosia perły, które spadały rzęsiście. Zrozumiała odrazu. Chwyciła rękę hrabiny i przycisnęła ją do ust. A matka Stefana nie mogła mówić ze wzruszenia. Dopiero po niejakim czasie przemówiła wśród łkania.

— Prawda? my się rozumiemy? Prawda panno Zosiu? — A po chwili:

— Dlaczego ja ci tak mówię? przecież cię znam od dziecka! Wszak mogę ci mówić po imieniu?

— Dobrze — szepnęła Zosia.

— Moje dziecko kochane — mówiła pani Rzędzińska i przytulała jej głowę do swego ramienia. — Teraz już się zawsze będziemy kochały? Prawda Zosiu?

Dodała ciszej, całując ją w czoło:

— I wybaczysz mi wszystko. Moje kochanie! Taka byłam dla ciebie niedobra. Ale ja wiem, że ty wybaczysz matce Stefana!

I płakały obydwie. Lecz trzeba było obetrzeć łzy, bo dorożka dojeżdżała do mieszkania pułkownikowej.

Na schodach mówiła Zosia:

— Niech się pani nie martwi. Ja mam przeczucie, że pan Stefan wróci. Ale trzeba zaraz jechać na plac boju. Ciotka Elsa bardzo uczynna. Ona wszystko ułatwi.

— A ja się boję — ze spuszczoną pokornie głową, odrzekła hrabina — boję się bardzo, że mnie Pan Bóg chce ukarać...

Chciała powiedzieć za „pychę", lecz nie chciała urazić Zosi.

— Co też pani mówi? Pan Bóg taki dobry!

Pokojówka baronowej poznała Zosię.

— Czy pani już wstała?

— Jest w swoim pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„CZARNA RĘKA". „Ziemia Lubelska" donosi: W Dąbrowie zorganizowała się banda opryszków, która nazwała się „Czarna ręka". Rozsyła ona listy do różnego typu spekulantów i paskarzy, żądając złożenia okupu. Wyznaczono sumy opiewają od tysiąca do dziesięciu tysięcy koron. Sprawę wzięła w swe ręce policya miejska i sędzia śledczy. Prowadzone dochodzenia nie dały jeszcze pozytywnych rezultatów, chociaż pierwsze nici są już w ręku sprawiedliwości. Jest już rzeczą wiadomą że banda ta składa się z ludzi inteligentnych.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZBIGNIEW DRZEWIECKI, znakomity pianista z Warszawy, wystąpi dziś, t. j. dnia 11 lutego b. r., w „Sali Saskiej". Bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (hotel Saski).

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Dwa wykłady prof. Dra Luromira Sawickiego d. 11 i 12 b. m. p. t. „Fizyografia ziem słowiańskich" odbędą się w sali zakładu zoologicznego (św. Anny 6). Będą one ilustrowane obrazami świetlnymi).

Z TOW. ESPERANTO. Walne zebranie członków „Tow. Esperanto" w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 13 b. m. w lokalu przy ul. Lubicz 34, II p., o godz. 7 wieczorem.

TEATR POLSKI W CIESZYNIE po dłuższej przerwie zaczyna na nowo funkcyonować. W sobotę dano „Na zawsze" Rydla.

WYPŁATA EMERYTUR I RENT INWALIDZKICH jakoteż rent dla wdów sierót. Wydział zdrowia i opieki społecznej K. Rz. komunikuje: Wskutek osiągniętego przez rząd polski porozumienia z rządem b. monarchii austr.-węgierskiej, będzie ten ostatni nadal aż do końcowego uregulowania tych spraw wypłacał na rachunek skarbu polskiego emerytury i renty inwalidzkie, wedle zasad w b. monarchii ustanowionych, tym gażystom, względnie inwalidom do państwa polskiego przynależnym, którzy prawo do emerytury, względnie renty na podstawie służby w wojsku, albo wspólnych władzach centralnych b. monarchii austr.-węgierskiej uzyskali, a do służby w wojsku polskiem nie przeszli. Bliższe szczegóły, co do spraw powyższych poborów, będą przez b. rząd mon. austr.-węgierskiej ogłoszone. Tosamo dotyczy rent dla wdów i sierót, których mężowie i ojcowie do obszarów obecnego państwa polskiego przynależni i praw do powyższych rent przez służbę w wojsku w b. Austryi uzyskali. Wobec powyższego porozumienia mają być pretensye do wymienionych poborów przez emerytów, wdowy i sieroty po wojskowych w likwidującem ministerstwie wojny w Wiedniu zgłaszane, zaś przez inwalidów w likwidaturze I korpusu w Wiedniu zgłaszane.

ZWIĄZEK GOSPODARCZY DLA PRZEM. TŁUSZCZOWEGO I OLEJOWEGO. Z Wydziału przemysłu komunikują: Sprawami wchodzącemi w zakres przemysłu i obrotu tłuszczami zajmuje się biuro chemiczne Wydziału przemysłu K. Rz., względnie subkomisya. Subkomisya ta odbyła szereg posiedzeń i ostatecznie wypowiedziała się za utworzeniem organizacyi Związku gosp. dla przemysłu tłuszczowego i olejowego. Wybrano komitet, który przeprowadził odnośne pertraktacye z Bankiem hipotecznym, celem objęcia przez niego części handlowej, tworzącego się Związku gospodarczego. Uchwalono statut dla Związku i przedłożono go do zatwierdzenia K. Rz. Wybór kierownictwa Związku nastąpi najpóźniej do dni 10-ciu po zatwierdzeniu statutu. Wdrożono także kroki u rządu polskiego i ekspoz. Centr. Związku gal. przem. fabrycznego w Wiedniu, celem zapewnienia przy likwidacyi interesów b. Austryi odpowiedniego udziału Galicyi, zapewnienia wydobycia całego szeregu artykułów w wysokości, jaka przypada według odnośnego obliczenia. Aż do powstania odnośnego Związku idzie Biuro na rękę fabrykom mydła i świec. Celem pokrycia zapotrzebowania mydła przydzielono dla trzech fabryk (Rożnowski, Śmiechowski i Munz), wedle odpowiedniego klucza, pięć wagonów tłuszczu z dawnej wojskowej fabryki mydła. Obrót mydłem podlega kontroli Biura chemicznego. Wydano w końcu rozporządzenie co do cen maksymalnych proszku do prania.

SPĘD BYDŁA. Na targ w dniu 8 b. m. spędzono buhaji 117, wołów 34, krów 87, jałówek 76, cieląt 648, owiec 8, kóz i baranów —, nierogacizny 1125, razem 2095 zwierząt. Płacono za cetnar metryczny żywej wagi: a) buhaje od 525 do 1560 kor., b) woły od 845 do 898 kor., c) krowy od 524 do 880 kor., d) jałownik od 642 do 770 kor.; e) cielęta od 568 do 1050 kor.; f) kozy i barany —; g) nierogaciznę od 1400 do 2160 kor.; bitej wagi: h) nierogaciznę od 1800 do 3000 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 2095 sztuk.

NEKROLOGIA.

† Marya Bajorkówna. Donoszą nam o zgonie ś. p. Maryi Bajorkównej, nauczycielki polskiej szkoły w Łazach. Zmarła, obdarzona pięknym talentem śpiewackim, znana była i bardzo lubiana w szerokich kołach polskich. Pogrzeb odbył się 8 z. m. w Orłowej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego

Wtorek: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.
Środa: „Hedda Gabler" H. Ibsena.
Czwartek: „Artykuł 264" K. Zalewskiego.
Piątek: „Wachlarz lady Windermere" O. Wilde'a.
Sobota: „Artykuł 264" K. Zalewskiego.
Niedziela: Popoł. „Urwis" R. Katerwy; wieczorem „Ich czworo" G. Zapolskiej.

Repertuar ludowego teatru powszechnego.

Wtorek: „Dzwony z Corneville".
Środa: „Dzwony z Corneville".
Czwartek: „Rokowania pokojowe".
Piątek: „Dzwony z Corneville".
Sobota: Popoł. „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem „Dzwony z Corneville".
Niedziela: Popoł. „Królowa przedmieścia": Wieczorem „Pani X..."

Telegramy do Massaryka.

Biuro prasowe Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego otrzymało trzy telegramy, wysłane z Cieszyna, pod adresem prezydenta republiki czeskiej, Massaryka, które jednak pod wskazanym adresem nie doszły, gdyż władze czeskie nie pozwoliły na ich przesłanie. Telegram trzeci nadawano aż cztery razy, poczta jednak go nie przyjęła.

1) 7 lutego 1919. Protestuję uroczyście przeciw obejmowaniu sądów i odbieraniu ślubowania służbowego od urzędników w starostwie frysztackiem i cieszyńskiem na rzecz państwa czesko-słowackiego, wbrew uchwałom wielkich mocarstw ententy w Paryżu. Protestuję dalej stanowczo przeciw dalszym aresztowaniom i internowaniom osób cywilnych i przeciw głodzeniu wywiezionych Polaków w Morawskiej Ostrawie i proszę pana prezydenta o natychmiastowe zarządzenia.

Dr. Jan Michejda, naczelnik tymczasowego rządu krajowego w Cieszynie.

2) Dnia 28 stycznia 1919. Imieniem internowanych ze Śląska Cieszyńskiego w Morawskiej Trzebowie 40 oficerów, około 200 żołnierzy, około 100 ludności cywilnej ze wszystkich warstw społecznych, wśród nich pięć kobiet i czterech członków Rady Narodowej, wnosimy protest tak przeciw faktowi internowania, a to tem więcej, iż 5 z nas wywieziono przed rozpoczęciem jakichkolwiek kroków wojennych, jak i przeciw nieludzkiemu traktowaniu nas w czasie transportowania nas ze Śląska aż do Ołomuńca: Zawiadamiamy, że otrzymujemy żywność nieodpowiednią i w niedostatecznej ilości. Nie otrzymaliśmy ni bielizny, ani okrycia, wszyscy leżą na gołych siennikach, w bardzo słabo lub nieopalonem mieszkaniu w okolicy górzystej.

Podpisano pułkownik Mroczkowski, Piątkowski, Prezes Wydziału Wykonawczego Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego.

3) Do Pana Prezydenta Massaryka w Pradze. Więzieni w nieludzki sposób od dwóch tygodni, przebywamy obecnie w Morawskiej Ostrawie w lokalu, który urąga najbardziej prymitywnym wymogom. Komendant więzienia por. Hilsor, powołując się na rozkaz wyższej komendy, nie dozwala komunikowania się pomiędzy poszczególnemi salami, utrudnia widzenie się z przybywającemi z zewnątrz krewnymi więzionych, którzy donoszą wygłodniałym więźniom żywność. Podwładni owego porucznika zmuszają więzionych ludzi do wszelkich robót, grożąc im okaleczeniem. Proszę Pana Prezydenta o wydanie polecenia na zniesienie tych nieludzkich rozkazów, jak również o wydanie polecenia, by więzionym członkom Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego było wolno komunikować się z wszystkimi więźniami i by im w ten sposób umożliwić interwencyę u komendy czeskiej w razie dalszych szykan.

Podpisano: Kazimierz Piątkowski.

Znamiennym jest również czwarty telegram, wysłany przez Piątkowskiego do prezydenta ministrów Paderewskiego w dniu 29 stycznia 1919 r. Czy jednak ten telegram doszedł niewiadomo. Brzmi on, jak następuje:

W imieniu 40 oficerów i 200 żołnierzy i 100 cywilnej ludności proszę pana ministra o natychmiastową interwencyę w rządzie republiki czesko-słowackiej, by nam wszystkim więźniom w Morawskiej Trzebowie zapewniono lepszą i w dostatecznej ilości żywność, względnie proszę o gwarancyę finansową państwa polskiego w rządzie republiki czesko-słowackiej, by kwota 2 kor. 44 hal. dziennie, przeznaczona na wyżywienie pojedyńczego więźnia mogła być podniesioną do wysokości takiej, iżbyśmy przed uwolnieniem naszem stąd, nie musieli pomrzeć z głodu.

Kazimierz Piątkowski, prezes Wydz. Wykonawczego Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego.

Czesi przeprowadzają spis ludności.

Czesi chcieliby na gwałt wykazać, że to my Polacy stanowimy właśnie mniejszość narodową w Zagłębiu i przeprowadzają spis ludności, korzystając z terroru, i z tego, że najdzielniejsze jednostki nasze zostały aresztowane albo zmuszone do ucieczki. Taki spis ludności przeprowadzili już w gminie Rychwałdzie. Odbywał się on w ten sposób, że żołnierze czescy z najeżonymi bagnetami chodzili od domu do domu i grożąc aresztowaniem spisywali wszystkich jako Czechów. Nic też dziwnego, że w Rychwałdzie gminie w większości polskiej naliczyli 4526 Czechów, a tylko 1325 Polaków, (zamiast 5076 w r. 1910). Znaczy to, że procent Polaków obniżył się o 60%. Przeciw takim gwałtom musimy się stanowczo zastrzedz.

Czeska interpretacya.

„Mor. Slesky Denník" tak podaje warunki ugody paryskiej:

„Cały przemysłowy rewir cieszyński zostanie obsadzony wojskiem czesko-słowackiem, w rękach tegoż wojska zostanie również część kolei z Bogumina do Cieszyna. Kolej od Cieszyna do Jabłonkowa będzie obsadzona wojskiem ententy. Stosownie do ugody listopadowej będą prawa mniejszości uwzględnione.

Jest nowy dowód jak Czesi umieją przekręcać każdy fakt na swoją korzyść. Bałamucąc w ten sposób opinię publiczną starają się zgnieść ducha, panującego dotąd jeszcze między ludem polskim na Śląsku.

Wieści z Cieszyna.

Z Cieszyna. Wskutek wyjazdu Rady Narodwej z Cieszyna okazała się potrzeba stworzenia organizacyi, któraby wobec okupantów zastępowała interesa ludności polskiej. Utworzono w porozumieniu ze wszystkiemi stronnictwami komitet polski, na którego czele stanął p. Domagalski, dyr. Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszynie. Komitet ten zajął stanowisko bardzo skromne, a mimo to nie znalazł należnego mu od władz okupacyjnych zadośćuczynienia i dostatecznego respektowania przedstawicielstwa polskiego ogółu, gdyż już po doniesieniu o stworzeniu tego komitetu aresztowały czeskie władze członka tego komitetu red. Zabawskiego. Kiedy 7 bm. jechał do Cieszyna na wizytacyę, prezydent czecho-słowackiego rządu zachodniego Śląska Sramek, przedstawiło mu prezydyum komitetu postulaty, dotyczące zniesiania zarządzonego zawieszenia pism polskich, wolności zgromadzeń, uwolnienia natychmiastowego wywiezionych, zapewnienia tym, którzy z kraju wyjechali bezpiecznego powrotu. Prezydent Sramek przyrzekł w niektórych sprawach swoje poparcie. Na jego interwencyę pozwolono gazetom polskim wychodzić w dalszym ciągu. Członkowie deputacyi zachowali się z niezwykłą godnością. Kiedy prezydent na pożegnanie podał rękę p. Domagalskiemu, ten jej nie przyjął. Z tego powodu gazety czeskie grożą, że Polacy tego pożałują.

Z frontów polskich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu polskiego z dn. 10 bm.:

Litwa i Białoruś. Grupa gen. Lisowskiego. Oddział rotmistrza Dąbrowskiego obsadził Lisówkę, 10 km. na południe od Prużan i Żabinkę. Zajął wielkie składy broni, amunicyi, materyału wybuchowego i technicznego, park pionierski, oraz pontonowy. **Nasze oddziały zajęły Terespol, cytadelę i miasto Brześć Litewski.**

Wołyń, Chełmszczyzna. Grupa gen. Rydz-Śmigłego. Oddziały wywiadowcze wyparły z Oscitícz nieprzyjaciela i zdobyły w walkach pod Chaworskiem i Chałupami 5 armat, 15 karabinów maszynowych, wiele innej broni i amunicyi, oraz materyału wojennego i 60 wozów kolejowych.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera. **Ukraińcy znów zaatakowali Bełzec.** Nasza piechota dopuściła nieprzyjaciela na bliską odległość i przyjęła go ogniem i poszła do kontrataku. **Nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie.** Wzięto do niewoli 5 oficerów, 57 żołnierzy, zdobyto 6 karabinów maszynowych. Przy odparciu ataku odznaczyła się 7 kompania, 21 pp. pod dowództwem porucz. Konopaczyńskiego i 3 kompania 3 bat. pod dowództwem por. Kułczyckiego. Od dnia 28 stycznia oddziały tej grupy znajdują się ciągle w walce z nieprzyjacielem. Pomimo trudnych warunków, zawieji i mrozów grupa wypełniła świetnie swoje zadanie, rozbiła liczbą przeważającego wroga, zajęła Bełzec i wzięła do niewoli przez ten czas 365 jeńców, w tem kilku oficerów, zdobyto 25 karabinów maszynowych, wiele broni i amunicyi i materyału wojennego.

Grupa gen. Rozwadowskiego. Słaba działalność artyleryi. Drobne utarczki patroli.

W zastępstwie szefa sztabu gen. **Haller.**

„Jak daleko jużeśmy zaszli..."

Berlin. Dnia 10 lutego. P. A. T. Przybycie żywności z Ameryki dla Polski do Gdańska, ma nastąpić w najkrótszym czasie. Komisarz ententy, który ma uregulować transport kolejowy do Mławy, przybył już do Gdańska. Ponieważ Niemcy wobec stanowiska zajętego w tej sprawie przez Radę robotników i żołnierzy nie mogły dać zapewnienia, że transporty nie będą zrabowane, przeto towarzyszyć im będzie kontyngent wojska amerykańskiego.

Biuro Wolffa dodaje do tej wiadomości: Transporty te mają odbywać się w wagonach niemieckich, w czasie, w którym sytuacya transportowa Rzeszy niemieckiej jest poprostu rozpaczliwa, kiedy na szerokich przestrzeniach Prusiech Wschodnich i Zachodnich i nie obsadzonych jeszcze części Poznańskiego i wielu innych okolicach państwa niemieckiego z braku węgla zaniechano oświetlania i z każdym dniem coraz to nowe fabryki muszą być zatrzymywane, w czasie gdy liczba rozporządzalnych lokomotyw wynosi zaledwie 30%, a wszystkie warsztaty rządowe pracują w sposób niezadawalający. Oprócz tego wiadomem jest, że niepodobna będzie do dnia 15 lutego dostarczyć żądanych przez ententę środków transportowych. Grozi nam wobec tego z powodu sytuacyi kolejowej bezpośrednia katastrofa gospodarcza. Faktem jest, że w czasie takim mają żołnierze niemieccy przy pomocy niemieckiego węgla i niemieckiego materyału kolejowego przewozić żywność amerykańską poprzez państwo niemieckie dla naszych przyjaciół Polaków. Tak daleko jużeśmy zaszli.

Głos angielski o Polsce.

Londyn. P. A. T. „Daily Telegraph" pisze: Położenie w Polsce jest bardziej poważne, niż było kiedykolwiek. Rząd Paderewskiego dokonał cudu w ciągu tych kilku dni swego istnienia. Ale rzecz to niewystarczająca. Sprawa doprowadzenia Polski do ładu jest najeżona niesłychanymi trudnościami. Niemcy zabrali maszyny fabryczne, narzędzia rolnicze, wogóle wszystko, co ma jakąkolwiek wartość w dziedzinie produkcyi. Polityka Niemiec zmierzała do zupełnego zrujnowania Polski, ażeby powoli ją uzależnić od dowozu z Niemiec. Oto jedno źródło nędzy Polski. Nadto Niemcy uprowadzili przeszło pół miliona robotników polskich w przemysłową niewolę Niemiec. Powracający robotnicy nie znajdują często i swoich mieszkań, a w razie zetknięcia się z bolszewizmem, stają się materyałem podatnym dla propagandy anarchistycznej. Dalej Polska prowadzi wojnę na wschodzie z Ukrainą, a obecnie zagraża jej kampania na zachodzie. Niemniej niebezpieczni są bolszewicy rosyjscy. Przekroczyli oni granicę i wywołali zamieszki. Rząd sowjecki uważa Polskę za pomost, prowadzący do Niemiec i Europy południowo-zachodniej. Jest to niemal skandalem, że podczas posiedzeń konferencyi pokojowej w Paryżu prowadzi się wojna naokoło Lwowa i miasto to jest bombardowane przez lotników niemieckich i austryackich w służbie ukraińskiej.

Bezpośrednie połączenie Paryż - Warszawa.

Poznań. P. A. T. Do państwowej Dyrekcyi kolei w Krakowie wysłało wiedeńskie ministerstwo komunikacyi następujący telegram: Rząd francuski zamierza 15 b. m. zaprowadzić dwa razy w tygodniu osobny pociąg z Paryża do Bukaresztu. Z Wiednia ma być skierowany wagon przejściowy do Warszawy, ażeby w ten sposób zapewnić połączenie z Paryżem. Rząd austro-niemiecki zgodził się prowizorycznie zaprowadzić osobny pociąg pospieszny do Krakowa, do którego ma się dołączyć wagon przejściowy do Warszawy.

Akcya za polską pożyczką.

Poznań. P. A. T. Ćwierć miliona, dokładnie 234.000 marek pożyczki państwowej podpisano wczoraj po wykładach kapelana wojska polskiego we Francyi ks. Iciek'a, wygłoszonych w godzinach 12-tej i 5-ej, przy tłumnym udziale publiczności. W liczbie subskrybentów Edmund Wolański złożył od razu 1000 m., z tego 200 w złocie, p. Kotlarski ofiarował pierścień złoty z rubinem, p. Batkowski złożył 1500 m. w złocie, p. Blochowa 100 m. w złocie i 100 m. w srebrze. Ks. kapelan Iciek dorzucił 5 dol. w złocie. Cześć im za pamięć o potrzebie ojczyzny!

POWRÓT INTERNOWANEGO GENERAŁA NIEMIECKIEGO.

Berlin. P. A. T. Dnia 10 lutego b. r. Generał piechoty Bock und Polach, długoletni zastępca jeneralnego komendanta 5 korpusu w Poznaniu, internowany dotychczas przez Polaków, powrócił do Berlina.

BAWARYA PRZECIW „OSTSCHUTZ'OWI"

Poznań. P. A. T. Bawarska Rada żołnierska przyjęła rezolucyę, potępiającą „Ostschutz". Rezolucya żąda, aby rokowania z Polakami prowadzono w myśl zasad stanowienia o sobie.

Z Rady wojennej koalicyi.

Paryż. 10 lutego. P. A. T. Najwyższa rada wojenna zebrała się wczoraj popołudniu na posiedzeniu, w którem uczestniczył Wilson, premierzy ministrów i ministrowie spraw zagranicznych pięciu mocarstw jakoteż rzeczoznawcy wojskowi. Rada rozpoczęła badanie warunków odnowienia zawieszenia broni. Przyjęto rezolucyę proponowaną przez Wilsona, opiewającą, iż w dzisiejszych warunkach codziennie wynikają sprawy noszące niekoniecznie charakter wojskowy, których znaczenie coraz bardziej się zwiększa. Zajmą się nimi przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i koalicyi, doświadczeni w sprawach finansowych, żywności, blokady i kontroli nad transportami surowców. W tym celu w Paryżu stworzoną będzie najwyższa Rada ekonomiczna, która się ma zająć tego rodzaju sprawami. Do stałej Komisyi rozejmowej mają być przydzieleni dwaj cywilni przedstawiciele każdego rządu, którzy mają się porozumiewać z główną komendą sprzymierzonych i którzy także mogą składać raporty wprost do Najwyższej Rady ekonomicznej.

Z KOMISYI „ZWIĄZKU NARODÓW".

Paryż. P. A. T. 10 lutego b. r. Dnia 7 b. m. odbyło się zebranie konferencyi pokojowej. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi „Związku narodów". Między innymi obecni byli przedstawiciele republiki czesko-słowackiej Kramarz, przedstawiciel Grecyi Venizelos, przedstawiciel Polski Dmowski i Rumunii Diamandi.

Niemieckie zgromadzenie narodowe.

Berlin. Dnia 8 lutego. P. A. T. Po wyborze przewodniczącego wszyscy sekretarze stanu złożyli swoje urzędy w ręce komisarzy ludowych Eberta i Scheidemanna, celem umożliwienia utworzenia rządu na drodze parlamentarnej. Pewnem jest dotą, że większość w gabinecie otrzymają socyalni demokraci większości. Zastępstwo przewodniczącego w gabinecie oddane będzie prawdopodobnie niemieckim demokratom.

Prasa berlińska pisze: Z narad partyjnych w Weimarze ujawnia się coraz wyraźniej zbliżenie się socyalnych demokratów większości do demokracyi i burżuazyi oraz centrum, na podstawie republikańskiego programu społecznego, przy równoczesnem wycofaniu się skrajnej prawicy i skrajnej lewicy socyalistycznej.

Weimar. P. A. T. W myśl ustawy konstytucyjnej prezydent ministrów ma otrzymać tytuł kanclerza Rzeszy. Stanowisko to obejmie Scheidemann. Nowo utworzone ministerstwo obrony Rzeszy obejmie Noske. Ministerstwo spraw zagranicznych obejmie prawdopodobnie hr. Brockdorff-Rantzau.

Rosya chce wkroczyć do Niemiec.

Berlin. P. A. T. 10 lutego b. r. Rząd rosyjski, wedle nadesłanych tutaj wiadomości, wydał z powodu śmierci Liebknechta odezwę, wzywająca do podwojenia starań o wkroczenie do Niemiec i połączenia się ze Spartakowcami. Dzienniki wyszły w żałobnej obwódce.

POSTĘPY BOLSZEWIKÓW.

Piotrogród. Komunikat bolszewicki z d. 9 b. m. donosi: Na północny zachód od Szawli, w kierunku na Grodno, czerwone wojska łotewskie zajęły Uszenkolnę.

AMERYKA ODBUDUJE KATEDRĘ W REIMS.

Lyon. P. A. T. Odwiedzając katedrę w Reims, która jest silnie uszkodzoną, Wilson rzekł do Luccona, arcyb. w Reims: Katedrę my odbudujemy.

PRZEWIEZIENIE ŻYWNOŚCI SAMOLOTAMI.

Londyn. P. A. T. Eskadra angielska samolotów wojskowych otrzymała rozkaz przewozu żywności dla ludności belgijskiej.

KONFERENCYE KARD. GASPARIEGO.

Paryż. P. A. T. Sekretarz stanu kardynał ks. Gaspari przyjął ks. Lemire, burmistrza miasta Hasebrück. Jest to znany modernista, poseł do parlamentu francuskiego.

NADESŁANE.

L. 1769. Nowy Targ dnia 6 lutego 1919.

Ogłoszenie.

Przewodniczący Głównej Komisyi Wyborczej okręgu wyborczego Nr 39 w Nowym Targu podaje do wiadomości, że w dniu 6 lutego 1919 wpłynął na jego ręce protest Jana Tomasza Dziedzica przeciw wyborowi na posłów Wojciecha Roja z Zakopanego i Wawrzyńca Wojdyły z Wysokiej.

Zarazem wyznacza się do wnoszenia zarzutów przeciw treści protestu czasokres od dnia 12 lutego 1919 do dnia 21 lutego 1919 włącznie.

Przed upływem tych 10 dni wolno każdemu wyborcy przeglądać protest w Lokalu Komisyi w Nowym Targu i czynić z niego odpisy.

Główna Komisya wyborcza okręgu wyborczego Nr 39 w Nowym Targu.

†

STANISŁAW ŁOŚ

urodzony w r. 1900,
uczeń VIII. klasy Gimnazyum III. w Krakowie,
żołnierz polski,
poległ pod Gródkiem Jagiellońskim w obronie Ojczyzny.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 10-go lutego b. r. w Gródku Jagiellońskim.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we czwartek dnia 13 lutego b. r. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie, na które zapraszają stroskani rodzice i rodzeństwo.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.